

MAREK WOŹNIAK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

„HISTORIA W UŻYCIU” — CZYLI O PEWNEJ WIZJI PRZESZŁOŚCI

Abstract

The article attempts to reach the elements that control the efforts of constituting a specific type of vision of the past, with which — as I believe — we are dealing in the contemporary public discourse about history.

Key words: vision of the past, public discourse, control, metaphor, grammar, poetics, world-view

Słowa kluczowe: wizja przeszłości, dyskurs publiczny, sterowanie, metafora, gramatyka, poetyka, światooгляд

„Kaczyńscy wylamali się z układu okrągłostołowego i dlatego był Smoleńsk. Gra toczy się z gangsterami. Ktoś zacierał ślady i komuś ten zamach był na rękę. [...] A pierwsze podejście pada na tego, kto chciał „wyrznąć watahę”¹.

Nie można być obojętnym wobec faktu, że przeszłość, jej wizerunki są/stają się istotną treścią współczesnych dyskursów publicznych. A przede wszystkim nietrudno dostrzec, iż obecne w nich konceptualizacje/interpretacje przeszłości służą nie tylko popularyzacji historii, ale stają się często orężem w walce politycznej. Tłumaczyć to można — podobnie jak czyni to Teresa Torańska — potrzebą ciągłej reinterpretacji przeszłości wedle orwellowskiej zasady

¹ https://www.onet.pl/?utm_source=wiadomosci_viasg&utm_medium=nitro&utm_campaign=al-lonet_nitro_new&srcc=ucs&pid=50aa1243-5c44-4caa-aae0-e874b64117ae&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2 [dostęp: 05.10.2017].

„Kto rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość”². W efekcie, choć nie powinniśmy uciekać od pytań o cele „używania/nadużywania” historii, to z mojego punktu widzenia równie istotne są pytania o „drogi” ich realizacji. Podobny sposób myślenia jest — nie ukrywajmy tego — mocno obecny nie tylko w kontekście refleksji nad rolą przeszłości we współczesnych dyskursach publicznych, ale także w innych przejawach/formach jej obecności/uobecniania. W moim przekonaniu „droga” ta wiedzie przez szczególnego rodzaju *wizję przeszłości*, a jej możliwe (jedne z wielu) źródła możemy odnaleźć w zjawisku, które można określić jako „historiozoficzną wspólnotę (po)smoleńską”³.

Jest dla mnie oczywiste, że budowa takiej wizji nie jest czymś wyjątkowym, nienaturalnym czy niepotrzebnym. Przeciwnie, jest to dość powszechna praktyka, która staje się często elementem nie tylko formułowania strategii służącej uzyskaniu przychylności jakiejś grupy społecznej, ale także jednym z elementów odróżniającym konkurujące ze sobą obozy polityczne. W poszukiwaniu przesłanek uzasadniających konieczność jej konstytuowania można dostrzec, że z punktu widzenia skuteczności zabiegów o „rząd dusz” bardziej efektywne — żeby nie powiedzieć łatwiejsze — niż integracja wokół budowy wizji przyszłości⁴ są zazwyczaj próby mobilizacji/integracji społeczeństwa przez odwołanie się do wydarzeń z przeszłości, zwłaszcza tych, które są mocno obciążone emocjami.

Trzeba jednak podkreślić, że problem (problemy) związany z budową takiej wizji przeszłości — na przykład z punktu widzenia budowy aktywów „kapitału społecznego” — zaczyna się w momencie, kiedy źródłem zjawiska, które za J. Pomorskim można określić polityzacją⁵ przeszłości/historii, staje się potrzeba sterowania świadomością (nie tylko historyczną) zbiorowości, a w efekcie także emocjami. Wtedy zatem, kiedy promowane/proponowane przez władzę/państwo wizje przeszłości stają się fundamentem podejmowanych działań i rozstrzygnięć ustawodawczych (prawnych/edukacyjnych/kulturalnych). Nie ulega wątpliwości, że „socjalizacja przeszłością” — wokół przeszłości / przez przeszłość — może być elementem służącym lub mogącym służyć „budowaniu tego, co nazywane jest dziś kapitałem społecznym”⁶, ale

² <https://ksiazki.wp.pl/w-ogniu-pytan-pikantne-kulisy-pracy-dziennikarskich-slaw-618799722-0853889a>.

³ Oba pojęcia: *wizja* oraz *(po)smoleńska*, doprecyzuję nieco później.

⁴ Choćby dlatego, że dużo trudniej sterować oczekiwaniami społeczeństwa wobec własnej przeszłości.

⁵ Rozumianą jako „intencjonalne podporządkowanie narracji historycznej bieżącym racjom politycznym danej wspólnoty”, http://pth.net.pl/uploads/forum_badaczy_dn/Polityzacja_historii.pdf, s. 2.

⁶ Jak pisze Pomorski: „Chodzi tu o specjalny, niematerialny rodzaj aktywów, jakie dana wspólnota posiada — o więzi i zaufanie, wytworzone w przestrzeni międzyludzkiej relacji na bazie wspólnie podzielanych wartości, przekonań i idei” — *ibidem*, s. 2.

z pewnością nie wtedy, kiedy ma miejsce wokół jednej (właściwej) jej interpretacji. W takiej sytuacji prowadzi bowiem do uniformizacji myślenia, jest anty- i arefleksyjna, nie tyle „socjalizuje”, co zwalnia z myślenia, narzuca, wyklucza i zamyka. Zgadzać się z Pomorskim, kiedy wskazuje na konieczność odróżnienia sprawcy historii (*homo historicus*) i reflektującego nad historią (*homo metahistoricus*), przyjmuję, że najważniejszym zadaniem tego drugiego winny być próby „odślonienia” *gramatyki historii* — a w moim przypadku *gramatyki wizji*⁷, która jest/staje się podstawą formułowania takich, a nie innych konkretyzacji wizerunków dziejów/przeszłości. Przeszłość (jej wizerunki) konstytuowana w ramach owej wizji, staje się bowiem już nie przedmiotem wiedzy (nawiązując do znanej kategorii Krzysztofa Pomiana), ale (ponownie) szeroko rozumianej wiary, staje się — i tak jest uobecniania w przestrzeni publicznej — przedmiotem swoistej manipulacji. W takiej perspektywie możliwy/potencjalny sens dziejów okazuje się ładem/porządkiem narzucanym przeszłości przez tych, których dopuszczono do formułowania jej obrazów i ujawnia się w próbach ujęcia przeszłości w różnego rodzaju relacje porządkujące/strukturalizujące rzeczywistość, swoiste dla określonej (lokalnej, a nie uniwersalnej) wspólnoty (kulturowej)⁸.

Smoleńsk stanowi w owej *wizji* punkt orientacyjny, każący patrzeć na przeszłość przez pryzmat tego, co miało miejsce potem, oraz element integrujący wokół konkretnych wizerunków przeszłości, z obecną w nich szczególnego rodzaju racjonalizacją sugerującą, że przeszłość jest (nieprzypadkowym) ciągiem wydarzeń, których uwieńczeniem staje się katastrofa lotnicza. Podmiotem (centralną postacią) tych wizerunków staje się bohater heroiczny — już nie martyrologiczny, gdyż w czynach/poświęceniu takiego trudno dostrzec sensowność/celowość czy też nadzieję na jej realizację — którego tragiczną, ale i bezsensową śmierć próbuje się obdarzyć ponadczasowymi wartościami/sensami. I nie ma w tym nic dziwnego, gdyż racjonalizacja tego typu wydarzeń często domaga się heroizacji, aby nie były postrzegane w kategoriach jedynie (nieszczęśliwego) przypadku.

(Po)smoleńska *wizja przeszłości* oferuje zatem narrację nadająca swoistą tożsamość — spajając wewnątrz i odróżniając na zewnątrz — tak wydarzeniu, jak i grupie/wspólnocie. Jej charakterystyczną właściwością — wynikającą w jakiejś mierze z celu/celów, które się przed nią stawia — są próby umiesz-

⁷ Jest przy tym istotne założenie, że *wizja* ta, choć artykułowana jest przez szczególnego rodzaju poetykę — jej liczne ślady/przykłady są zresztą obecne w tekście — to nie zmienia to w moim przekonaniu faktu, że jest oparta na szczególnego rodzaju gramatyce — poetyka staje się jej przejawem, gramatyka zaś elementem sterującym poznaniem, a w efekcie samą narracją i językiem.

⁸ Por. M. W o ź n i a k, *O ryzyku (kryjącym się za mitologizacją/polityzacją historii) słów kilka*, „Teoria i Historia” 4/6, 2017, s. 52–63.

czenia tragicznej katastrofy w procesie historycznym. Heroizacja poległych/bohaterów domaga się bowiem wpisania w przeszłość, choćby kosztem tej przeszłości, bo to ona ma nadać sens i zracjonalizować tragiczny wypadek. Wizja zatem steruje i konstytuuje narrację (o przeszłości), podporządkowując ją procesowi heroizacji. W ten sposób dokonuje się wpisania „Smoleńska” w przeszłość, a przeszłości w „Smoleńsk”. Jak pisze J. Wasilewski:

Legenda pozwala czasem połączyć różne wydawałoby się niezwiązane fakty w całość, wyeliminować przypadek, a przede wszystkim — stworzyć sens dla tego, co się dzieje. Dlatego 4 listopada, w wywiadzie dla Onet.pl, Andrzej Gwiazda powiedział: „Kaczyńscy wyłamali się z układu okrągłostołowego i dlatego był Smoleńsk”. A więc ćwierć wieku temu zawarta „umowa” tłumaczy to, co się dzieje dziś. Bohaterowie w micie pozostają niezmienni. Tak jak smok w bajce zawsze jest smokiem, tak Rosja pozostaje tą samą Rosją w roku 89 i teraz. Miejsce dla zdrajców zawsze kimś się wypełni⁹.

W konsekwencji Smoleńsk nie jest już miejscem tragicznego, ale jednak wypadku, który potrzebuje racjonalizacji, aby nie pozostać jedynie przypadkowym wydarzeniem, ale raczej punktem granicznym, po którym historia (także ta pisana wielką literą) nie jest i nie będzie już taka sama. Piszę „historia”, choć mam na myśli także przyszłość, gdyż projektowana (*po*)smoleńska wizja przeszłości obejmuje — jak sądzę — w zamierzeniu jej twórców i wyznawców teraźniejszość (zwłaszcza w kontekście walki politycznej) i jest skierowana także ku przyszłości (budowy sprawiedliwej i wolnej — od poprawności politycznej, różnego rodzaju genderyzmów, małżeństw jednopłciowych, uchodźców, *in vitro* — ojczyzny).¹⁰

Racjonalizacja ta przyjmuje oczywiście różne formy. Jedne z nich racjonalizują samą śmierć:

⁹ http://www.tokfm.pl/blogi/storytelling/2013/04/co_ma_okragly_stol_do_smolenska/1?b=1&v=1&obxx=1178637&order=najstarsze&page=4 [dostęp: 06.10.2017]. Podobnego rodzaju mechanizmy racjonalizacji i usensowniania dostrzega A. Nowak — choć odnosi je nie do historii, ale poezji — kiedy pisze, że „W tych wierszach jest próba zrozumienia sensu ofiary [...] pomoc w drodze przez pustynię, która jest wokół nas i w nas samych”. Wiersze te jego zdaniem pozwalają dostrzec zło, które nas otacza, ale także dobro „i pójść w jego stronę. Ta droga prowadzi przez Smoleńsk, nie może go ominąć [...]”. A. Nowak, *Droga przez pustynię, w: Antologia smoleńska. 96 wierszy*, Łódź–Warszawa 2015, s. 18, 20–21.

¹⁰ „Nawet jeśli w pewnych sprawach będziemy w Europie sami, to pozostaniemy tą wyspą wolności, tolerancji, tego wszystkiego, co tak silnie było obecne w naszej historii”, <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/557897,89-miesiecznica-smolenska-msza-przemowienie-kaczynski-krakowskie-przedmiescie-barierki.html> [dostęp: 30.09.2017];

Historia się toczy...

i przygniata nasze karki bezlitosną stopą [...]

w więzieniu które zwie się — wspólną Europą!

K.J. Węgrzyn, *Do ołtarza ojczyzny przychodzimy Jezu....*, w: *Antologia smoleńska...*, *op. cit.*, s. 115–116.

Krew musi zasilić ziemię, aby to, co jest istotą naszego narodowego mitu — ta ofiara, która już została poniesiona — nie poszła na marne. Co by się stało, gdybyśmy zapomnieli o Katyńniu? Zginęłaby część naszej tożsamości. Nasz patriotyzm wyraża się w tym, że powinniśmy ginąć¹¹.

Inne wprost umieszczają katastrofę — aby uniknąć myślenia o niej w kategoriach jednostkowych/przypadkowych — w całym procesie historycznym:

*coś się wydarzyło kiedyś
między Gibraltarem a Katyniem
coś się stało teraz
pod Smoleńskiem
dokonało się
dopelnilo
domknięty został krąg [...]*¹²

Kolejne łączą je z konkretnym wydarzeniem: „Ta tragedia była czymś niezwykłym. Czymś, co każdy myślący człowiek połączy ze zbrodnią katyńską”¹³. Właśnie na tego typu nawiązania do przeszłości zwraca uwagę Rafał Wnuk:

Dodawanie apeli smoleńskich do uroczystości upamiętniających powstanie warszawskie czy wybuch II wojny światowej, podczas których kompania honorowa po wymienieniu nazwiska prezydenta Kaczyńskiego i jego małżonki wznosi okrzyk „polegli na polu chwały”, ma zasugerować, że polegli powstańcy warszawscy i żołnierze września 1939 r., ofiary zbrodni katyńskiej i ludzie którzy w 2010 zginęli w rozbitym samolocie, zginęli z ręki wroga. Prezydent Lech Kaczyński już nie zginął w wypadku lotniczym, lecz „poległ na polu chwały”, oddając swe życie, walcząc za zniewoloną przez „obcych” ojczyznę¹⁴.

¹¹ Słowa ks. prałata Zbigniewa Sucheego z 12 kwietnia 2010 roku, gdy w przemyskiej katedrze podczas homilii odniósł się do katastrofy samolotu z prezydentem Lechem Kaczyńskim, http://www.tokfm.pl/blogi/storytelling/2013/04/jak_stworzyc_bohatera/1 [dostęp: 02.10.2017].

¹² M. Woźniak, *Tryptyk katyński*, w: *Antologia smoleńska...*, *op. cit.*, s. 129.

A w innym miejscu czytamy:

*Wszystko tam jak elegia brzmiało...
Łoskot ciężarówek ... każdy strzał!
[...]
Nie znać ludzkich strzępków,
Dziur w oplakiwanych czaszkach...
[...]
Łoskot stali... ostatni jęk! przecie
Wszystko tam jak elegia ... znów.*

Dariusz Paćka, *Comploratio Katynia*, w: *Antologia smoleńska...*, *op. cit.*, s. 85.

¹³ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/przemowienie-jaroslawa-kaczynskiego-podczas-obchodow-miesiecznicy-katastrofy/ze1p4m> [dostęp: 30.08.2017].

¹⁴ <http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Od-wykletych-do-Smolenska-jak-i-po-co-PiS-przepisuje-najnowsza-historie-Polski,a,61546> [dostęp: 03.10.2017].

W podobnym kierunku, wydaje się, zmierza organizacja konkursów (dla uczniów szkół ponadpodstawowych) — „By czas nie zaćmił i niepamięć” — które realizuje się pod hasłem: „W poszukiwaniu prawdy o Katyniu, Smoleńsku i Obławie Augustowskiej”¹⁵ i w których w jednym szeregu pojawia się Katyń, obława augustowska i Smoleńsk.

Dopełnieniem tego typu racjonalizacji stają się reinterpretacje przeszłości, które wychodzą naprzeciw strategii heroizacji poległych w Smoleńsku¹⁶. Dotyczy to AK, NSZ, podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej, ale także bliższej nam przeszłości związanej z działalnością opozycji w PRL, przede wszystkim KOR-u¹⁷ i Solidarności¹⁸, ale także np. Okrągłego Stołu. Interesującym w tym wypadku jest fakt, że do kanonu wpisuje się wydarzenia i ludzi, których poświęceniu z punktu widzenia działań racjonalnych/celowych trudno nadać sens inny niż martyrologiczny — jak powstańcy warszawscy czy „Żołnierze Wyklęci”¹⁹ — co sprawia, że wizerunki ich uciele-

¹⁵ <http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/7,35241,21396924,uczniowie-beda-szukac-prawdy-o-smolensku-konkurs-jaroslaw.html> [dostęp: 15.09.2017].

¹⁶ Andrzej Gwiazda podczas jednej z uroczystości mówił: „Prezydent Lech Kaczyński poległ na posterunku. To nie jest przesada, że stanął w szeregu Żołnierzy Wyklętych, wyklinany zresztą jest do dzisiaj. Nie miał okazji strzelać, ale wytrwał na posterunku, nie cofnął się i na posterunku poniósł śmierć, czyli spełnił wszystkie wymagania w stosunku do bohatera i za bohatera możemy go uznać na równi z tymi, którzy mieli okazję strzelać i strzelali”. A nieco dalej dodał: „Pamięć o prezydencie Lechu Kaczyńskim, zachowanie tej pamięci jest tak ważne dla narodu, jak pamięć o żołnierzach podziemia niepodległościowego, jak pamięć o żołnierzach AK walczących z Niemcami, jak pamięć o żołnierzach walczących o niepodległość Polski z drugim okupantem”, <http://www.rmf24.pl/fakty/polska/news-andrzej-gwiazda-lech-kaczynski-stanal-w-szeregu-zolnierzy-wy,nId,2367245>.

¹⁷ R. Wnuk twierdzi: „Twarzą KOR będzie teraz raczej Macierewicz niż Michnik czy Kuroń. Wałęsa? Wałęsa do tego narodowego paradygmatu nie pasuje. Ruch „Solidarności” jest potężnym symbolem, a w świecie tamta Solidarność ma twarz Lecha Wałęsy. Ten zaś był najpierw szefem Jarosława i Lecha Kaczyńskich, a potem stał się ich przeciwnikiem. Symbol, jakim jest Lech Wałęsa, musi więc zostać unicestwiony. Wałęsa w tej wersji historii ma występować wyłącznie w roli utajonego zła, godnego pogardy agenta SB. Nie da się wykreować Kaczyńskich, nie zrzuciwszy uprzednio Wałęsy z pomnika. Dziedzictwo tego ruchu mają od teraz uosabiać bracia Kaczyńscy. Łańcuch tożsamości musi być koherentny”, <http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Od-wykletych-do-Smolenska-jak-i-po-co-PiS-przepisuje-najnowsza-historie-Polski,a,61546> [dostęp: 03.10.2017].

¹⁸ „nie byłoby tego, co jest dzisiaj, bez Lecha Kaczyńskiego” — I nie chodzi tylko o jego prezydenturę. Chodzi o to, co zrobił w Solidarności, co umożliwiło przejęcie tygodnika, który jako pierwszy z poważnej prasy pisał prawdę o Polsce, co umożliwiło założenie Porozumienia Centrum, partii, która poprzedziła Prawo i Sprawiedliwość. To on otworzył nam drogę do zwycięstwa, mówił prawdę o Polsce, odbudowywał Polskę, świadomość narodową i polską godność”, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,22495002,kaczynski-na-krakowskim-przedmiesciu-byc-moze-prawdy-nie-uda.html#MT2> [dostęp: 11.10.2017].

¹⁹ Zdaniem R. Wnuka: „mit ‘wyklętych’ ma pokazywać, że po wojnie jedynie walka zbrojna była honorowym sposobem stawiania oporu. Ten mit odrzuca wszelki kompromis, dyskusję”, „mit

śniające również muszą ulec przeobrażeniom — z martyrologicznych na heroiczne.

Racjonalizacja — nadawanie sensu — realizowana jest w tym przypadku za pośrednictwem szczególnego rodzaju wizji przeszłości, będącej jednocześnie elementem strategii projektowania i budowania przyszłości. Wizja ta — w swojej najbardziej ogólnej formie, a to ona będzie mnie interesowała — staje się nie tylko przewodnikiem, ale także narzędziem regulującym kanon pamięci historycznej i jest konkretyzowana w szczegółowych opowieściach (nowych interpretacjach wspomnianych wyżej elementów historii: podziemie niepodległościowe, powstania, okrągły stół, III RP).

Charakterystyczne jest przy tym, że *(po)smoleńska wizja przeszłości*, aby skutecznie zawłaszczać przeszłość czy też zarządzać nią, przybiera szaty konstruktu o charakterze uniwersalistycznym, a to znaczy, że próbuje wpisać promowane przez siebie zjawiska/procesy/wydarzenia/wartości w pewien powszechnie akceptowalny schemat, tak aby zaprzeczyć w ten sposób przypadkowości wydarzenia, które powołało je do życia i uprawomocnić przepowiedaną przez siebie wizję przyszłości. Wykorzystuje do tego zjawiska/elementy związane z tradycją patriotyczną²⁰, przede wszystkim katyńską²¹, powstań-

‘wykłych’ jest fundamentalnie bezrefleksyjny. Mamy czcić i wierzyć w wykłych. Oni mają być na pomnikach, i nie mamy się zastanawiać, czy robili coś sensownie, czy bezsensownie”, <http://www.gdansk.pl/wiadomosci/Od-wyklych-do-Smolenska-jak-i-po-co-PiS-przepisujenajnowsza-historie-Polski,a,61546> [dostęp: 03.10.2017].

²⁰ *doborowym dowodził oddziałem i wszyscy idą wyprostowani
niebieską aleją jakby manewr „odchodzimy” powiół się
i nie było wybuchu który miał zmienić ciało Polski w proch
a ich rozszarpać na kawałki by nie było ani śladu ani nadziei[...]
witają ich w milczeniu oddziały powstańców
podchorążowie Wysockiego zwycięska kawaleria
polegli w potyczkach i dobici bagnietami[...]*

A. Rybczyński, *Prezydent Lech Kaczyński wkracza do nieba*, w: *Antologia smoleńska...*, *op. cit.*, s. 101.

*poprzez krzyże oraz rany ... przez kolczasty drut
przez żałobny marsz historii przez groby Katynia[...]
przez samotność oraz straszną syberyjską dal[...]
przez dramat powstań przez kresy pamięci
przez zapomniane groby oraz placz Wołynia[...]
przez mgłę smoleńską czarną polską wiosnę
ogień zniczy i Polski poszarpane ciało[...]*

K.J. Węgrzyn, *Do ołtarza ojczyzny przychodzimy Jezu...*, w: *Antologia smoleńska...*, *op. cit.*, s. 115–116.

²¹ *gdy Prezydent idzie na Wawel.
Kogo wiedzie w żałobnej gali?
Jakieś cienie, mundury krwawe,
Ci w Katyniu z dolów powstałi;*

czą²², niepodległościową, piłsudczykowską²³, tą związaną z „żołnierzami wyklętymi”²⁴ czy wreszcie KOR-owską i Solidarnościową, wraz z obecnymi w jej obrębie hasłami i aspiracjami.

Sięgając do tradycji patriotycznych — czasem nawiązując wprost do idei konieczności historycznej — zmierza do nadania (ponad)historycznego znaczenia nie tylko konkretnemu wydarzeniu, jednocześnie na nowo określając sens przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, ale także (przeszłym i aktualnym) działaniom człowieka:

Tak, niepodległość pozostaje ciągle zadaniem. Polska trwale niepodległa to musi być Polska silna duchowo, materialnie i militarnie. To musi być Polska szukająca sojuszków tam, gdzie jest rzeczywista siła. To musi być Polska niezdająca się na innych, w której decyzje nas dotyczące zapadają tu, w Polsce, w Warszawie, i są podejmowane przez Polaków. Bo to jest zarówno istota niepodległości, jak i jej gwarancja. I takie jest przesłanie tych uroczystości, które odbywają się niedaleko stąd, pod Pałacem Prezydenckim, co miesiąc²⁵.

z Prezydentem idą na Wawel. [...] krótki apel — czas z misji zdać sprawę potem spać — pierwsza noc wśród swoich z Prezydentem, co wwiódł ich na Wawel.

H. Krzyżanowski, *Prezydent idzie na Wawel — smutna piosenka*, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 68.

wtedy w każdym transporcie było prawie stu teraz też tyłu zabiera w ostatni lot gdy nie ludzki łąd żąda ofiary Jej najlepszych dzieci Matka Boska Katyńska leci z nimi i staje w smoleńskiej mgle [...]

M.D. Pięńkowska, *Ostatni transport*, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 96.

²² *tam zabici w ciemnym lesie modlą się za nami tam powstańcy do Śródziemia idą kanałami [...] gdy przestaną nas hartować strzałem w potylicę samoloty będą spadać za lub przed lotniskiem [...]*

W. Wencel, *In hora mortis*, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 112.

²³ „Trwał także ruch niepodległościowy, udało się przy końcu 1991 roku powołać rząd Jana Olszewskiego, rząd upadł, ale pewien przykład pozostał. Po kolejnych latach wysiłku udało się powołać nowy rząd, a przede wszystkim wybrać prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który podjął dzieło polskich niepodległościowców, podjął dzieło Józefa Piłsudskiego. Który zabiegał o to, by Polska była silnym, znaczącym krajem, który szukał siły i znaczenia tam, gdzie możemy je znaleźć”, <http://blogpress.pl/node/20183>.

²⁴ *Pani Anna nie spoczywa w pokoju złożona w zbiorowej mogile jak żołnierze wyklęci pielgrzymi wdeptani w smoleński las [...]*

A. Rybczyński, A. Walentynowicz, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 103.

²⁵ <http://blogpress.pl/node/20183>.

Wizja ta wychodzi tym samym naprzeciw projektowanej konieczności sformułowania koherentnego wizerunku przeszłości/świata, a w konsekwencji — dzięki wpisanym w nią walorom aktywizującym — również zadaniom związanym ze sterowaniem/zarządzaniem emocjami/działaniami. Podstawowe kategorie o charakterze ontologicznym, odnoszące się tak do struktury rzeczywistości, jak i samego procesu historycznego (w tym także mechanizmów przemian rzeczywistości) takie jak *nieuchronność historyczna*²⁶, *sprawiedliwość dziejowa*²⁷, *solidarność czy wreszcie duma (narodowa)*²⁸, *godność (narodowa)*²⁹, *dziedzictwo (narodu/narodowe)*³⁰, *suwerenność, wolność*³¹, *prawda*³² (historyczna),

²⁶ „Kaczyńscy wylamali się z układu okrągłostołowego i dlatego był Smoleńsk”, https://www.onet.pl/?utm_source=wiadomosci_viasg&utm_medium=nitro&utm_campaign=allonet_nitro_new&src=ucs&pid=50aa1243-5c44-4caa-aae0-e874b64117ae&sid=b177a2c9-166f-4113-9b28-185bbe554807&utm_v=2 [dostęp: 05.10.2017].

²⁷ „Mam nadzieję, iż III Rzeczpospolita stanie się państwem prawdziwie sprawiedliwym”, a ta „sprawiedliwość będzie także elementem sprawiedliwości dziejowej”, „A sprawiedliwość dziejowa to dla mnie Muzeum Żołnierzy Wyklętych”, <https://www.tvp.info/24247287/prezydent-zolnierze-wyklęci-nie-sa-tylko-historia-to-sa-jeszcze-otwarte-karty>.

²⁸ „Polityka historyczna rozumiana jako podtrzymywanie dumy narodowej” — Andrzej Nowak, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 5(64), maj 2006, s. 4.

²⁹ O Dniu Żołnierzy Wyklętych dowiadujemy się: „to dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie”, <http://wmeritum.pl/partia-razem-oburzona-udzialem-wojewody-lubelskiego-marszu-onr-doskonale-wczul-sie-retoryke-nienawisci/173774>.

³⁰ „Dziedzictwo narodu, dziedzictwo Pierwszej i Drugiej Rzeczypospolitej, dziedzictwo walk o niepodległość okupionych ogromnymi ofiarami, jest wprowadzone na czoło obowiązującej od 1997 roku ustawy zasadniczej jako wartości, które powinny być otoczone ogromnym szacunkiem i staraniami obywateli, ergo — nie mogą być lekceważone przez państwo”, A. N o w a k, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 5(64), maj 2006, s. 5.

³¹ „nasz krąg kulturowy, polski, z jego oryginalnym wkładem w cywilizację może być symbolizowany słowem „wolność”. Słowo i treści z nim związane były równie ważne dla narodu szlacheckiego w I Rzeczypospolitej, jak dla konsolidującego się w warunkach niewoli nowoczesnego narodu polskiego w XIX wieku, i tak samo było ważne dla Polaków przez cały wiek XX — od walki o odrodzenie państwa (1914–1921) po rewolucję solidarnościową i jej „długi marsz” (1980–1989)”, Janusz Kurtyka, *Polska polityka historyczna*, „Biuletyn IPN” 5(64), maj 2006, s. 17; „Te tablice ostatecznie zamazują komunistyczne łgarstwo i kłamstwo, albowiem oni nie byli żadną bandą, jak ich nazywali zdrajcy i wyrodni synowie ojczyzny naszej; byli polskimi żołnierzami, pochodzili z polskich miast i wiosek, byli jednymi z nas, ale tymi, którzy byli gotowi służyć ojczyźnie do samego końca. Nie godzili się na to, by była ojczyzna zniewolona, by była pseudowolna Polska”, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,512,zolnierze-wyklęci-rozumieli-ze-niepodleglosc-jest-najwazniejsza.html>.

³² *Tylko prawda wyzwoli nas wszystkich
dając jasny ogląd spraw ziemskich.
Zwyciężyliśmy z kłamstwem katyńskim
zwyciężymy z kłamstwem smoleńskim [...]*

P. P i e k a r c z y k, *Ballada o glupcach*, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 90–91.

*pamięć (narodowa)*³³ traktowane są jako uzasadnienie i świadectwo słuszności projektowanej narracji, legitymizujące jednocześnie działania podejmowane w teraźniejszości (tu i teraz), i są uzupełniane przez pewne koncepcje o charakterze wyraźnie „wulgaryzującym”, obdarzone ładunkiem emocjonalnym. Na ich czele znajduje się szczególnego rodzaju wersja koncepcji *walki klas*, to jest *patriotów/bohaterów* i *zdrajców*, dla której uzasadnieniem są, będąc jednocześnie jej niezwykle istotnym składnikiem, odwołujące się przede wszystkim do emocji wizerunki *wroga/agenta/ubeka/esbeka*³⁴. System ten uzupełniają pewne pojęcia o charakterze wyraźnie aksjologicznym, znajdujące swoją genezę przede wszystkim w tradycji powstańczej i niepodległościowej, takie jak np. *wolność/suwerenność*, *niepodległość*, *tożsamość* czy *sprawiedliwość*, stanowiące wyznaczniki i integralne składniki projektowanej fundamentalnej odnowy świata i społeczeństwa przyszłości. Wizja ta określa jednocześnie to, co A. Szpociński określił mianem kanonu historycznego danej zbiorowości (rdzenia zbiorowej pamięci) definiowanego jako „podstawowy układ elementów tworzących pamięć grupową, będącą przedmiotem przekazu międzypokoleniowego i wykazującą poczucie linearności czasu”³⁵, który jest niezbywalnym, koniecznym, choć niewystarczającym elementem generującym skuteczność (używalność) narracji o przeszłości. Jej potencjał do działania/użycia domaga się bowiem zarówno pewnego ogólnego/universalnego, koherentnego projektu/schematu, jak i jego konkretyzacji — choćby w postaci miejsc pamięci czy wydarzeń fundujących — konstytuujących ów kanon/rdzeń. Ktoś mógłby pomyśleć, że chodzi jedynie o realizację pewnej formy polityki historycznej,

³³ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny. Pamięć oznacza zakorzenienie w prawdzie, wspomnianie ich bohaterstwa, ale i niezapominanie o katach i zbrodniarzach. Bez tego pamięć byłaby fałszowaniem historii”, <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzywykl%C4%99tych%E2%80%9D>.

³⁴ Jak sugeruje L. Polkowska: „Porównania, które pojawiają się przy okazji dyskusji o katastrofie smoleńskiej zgoła najczęściej, zawierają w comparansie wyrazy konotujące odwołania do historii. Za sprawą jednoznacznie negatywnie ocenianych wydarzeń z najnowszej historii Polski – głównie tych tragicznych i bolesnych – ujemne wartościowanie przenoszone jest na osoby (ich poglądy, działania, decyzje), które nadawca chce zdyskredytować”. L. Polkowska, *Kolaboranci Moskwy kontra sekta smoleńska, czyli o nieetycznych wypowiedziach w ramach tzw. dyskusji smoleńskiej*, „Studia Socjologiczne” 4(91), 1983, s. 134–135; patrz również D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

³⁵ A. Szpociński, *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*, „Studia Socjologiczne” 4(91), 1983, s. 134–135; patrz również D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Kraków 2011.

ale w moim przekonaniu mamy tu do czynienia jedynie z polityką, w której historii używa się dla osiągnięcia celów w ramach tej polityki zaplanowanych/obecnych.

Przeszłości jako szczególnego rodzaju przestrzeń zawłaszczania staje się w ten sposób narzędziem sterowania/zarządzania świadomością (społeczną) oraz emocjami (a w konsekwencji także podejmowanymi działaniami). W jej ramach obszarami zawłaszczania stają się przede wszystkim wspomniane wyżej tradycje powstańcze, katyńska czy podziemia niepodległościowego po II wojnie światowej, ale także opozycji demokratycznej z okresu PRL, zwłaszcza KOR i Solidarności, których podporządkowanie — czy mówiąc inaczej: których obecność w promowanej wizji przeszłości — decyduje/może decydować o sukcesie proponowanej wizji. Uzasadnienie, źródła i mechanizmy tego rodzaju działań wiele lat temu wskazał m.in. R. Ingarden, który pisał, że:

Człowiek tym się mianowicie m.in. odróżnia od zwierząt, że nie tylko opanowuje przyrodę w granicach bez porównania szerszych, niż to jest dostępne dla zwierząt, a nawet ją przekształca i przystosowuje do swoich potrzeb i wymogów, ale nadto — i w tym leży jego rys istotny — że wytwarza sobie pewną zupełnie nową rzeczywistość lub, jakby może ktoś chciał powiedzieć, quasi-rzeczywistość. Raz wytworzona, stanowi ona potem znamieny składnik otaczającego go świata. [...] Hodując zaś i przekazując wiedzę o swej własnej przeszłości i o przeszłości dzieł, wytworzonych przez swoich przodków, wytwarza rzeczywistość historyczną, dzięki której życie działającego właśnie pokolenia staje się dalszym ciągiem procesów i wypadków historycznych już dokonanych³⁶.

Innymi słowy: podsuńmy społeczeństwu jednoznaczny interpretację świata, porządkując w sposób jak najprostszy wszelkie skomplikowane relacje między faktami lub pozwólmy na funkcjonowanie tylko tych faktów, które nie są sprzeczne z proponowaną przez nas interpretacją³⁷.

W moim przekonaniu środkami służącymi „zawłaszczaniu” stają się przede wszystkim zręcznie skonstruowane „opowieści” oparte na schemacie określonym przez nadającą sens dziejom wizję (przeszłości). Elementami konstytuują-

³⁶ R. Ingarden, *Szkice z filozofii literatury*, Kraków 2000, s. 11–12. Dyrektyw dla tego typu „zawłaszczania” można doszukać się już w słowach K. Marksa, w których proponował takie urządzenie świata empirycznego, w którym człowiek mógłby doznawać tego, co „prawdzenie ludzkie”: „Jeśli człowieka kształtują okoliczności, to okoliczności trzeba ukształtować po ludzku”. Kiedy okazuje się jednak, iż „rzeczywistość” nie jest łatwym materiałem do kształtowania, zawsze można pomysł Marksa nieco zmodyfikować: skoro nie można dowolnie zmieniać „świata rzeczywistego”, zmieńmy zatem sposób patrzenia na ową rzeczywistość, stwórzmy nowy obraz rzeczywistości.

³⁷ W tą drugą procedurę/strategię znakomicie wpisują się — niezależnie od funkcjonowania samych narracji historycznych — także podejmowane działania legislacyjne: (patrz na przykład ustawa o ochronie „dobrego imienia Polski i Polaków”; więcej: <https://ms.gov.pl/pl/informacje/news.8528,ochrona-dobrego-imienia-polski--projekt-przyjety.html>; <http://www.rp.pl/Prawo-karne/302159929-Dobre-imie-Polski-i-Polakow-ma-byc-chronione-prawem.html>).

cymi tego schematu stają się kategorie służące uchwyceniu/oswojeniu świata/rzeczywistości, które za J. Pomorskim określamy mianem światooglądu, rozumianego w tym miejscu jako zestaw narzędzi pozwalających racjonalizować świat/dzieje, obecnych w każdym rozpoznaniu i opisie świata. W ich skład, prócz wspomnianej już sprawiedliwości dziejowej, nieuchronności historycznej czy dziedzictwa narodowego wchodziły pojęcia konstytuujące *(po)smoleńską wizję historii*, w tym przede wszystkim wróg/zdrajca czy bohater/niezlomny/przywódca. To one stają się narzędziami konstytuowania obrazów wypełniających pamięć i wyobraźnię. To za ich sprawą historia, ale i rzeczywistość okazują się procesem nieustannej konfrontacji. Konfrontacja ta przenoszona jest z ogólnej wizji przeszłości i konkretyzuje się w działaniach i aktywnościach ludzi (społeczeństwa). Przykładowo wróg/zdrajca to nie tyle rywal w walce o władzę, co obecny we wszystkich sferach codziennej aktywności — politycznej, kulturalnej, gospodarczej — często podstępny (bo ukryty) nieprzyjaciel³⁸.

Operowanie dychotomiczną wizją świata uzasadnia jednocześnie, realizowane przy pomocy szczególnego rodzaju metafor — co postaram się pokazać nieco dalej — narracje konstytuowane na zasadzie przeciwieństw³⁹. Podstawową procedurą w tym kontekście jest wprowadzenie antonimicznych podziałów, takich choćby jak: nasze-obce, dobre-złe, sprawiedliwe-niesprawiedliwe, solidarne-liberalne, stare-nowe⁴⁰. Powoływany w ten sposób do życia obraz przeszłości/rzeczywistości ma charakter dwubiegunowy, w którym najważniejszą rolę odgrywają opozycyjne pary swój-obcy, wolny-niewolny, bohater-ski-zdradziecki itd. Owa dwubiegunowość przenoszona jest automatycznie na sferę działań człowieka⁴¹.

Inną sprawą jest to, w jaki sposób *(po)smoleńska wizja przeszłości* staje się elementem codzienności, w jaki sposób jedna z grup społecznych — za pomocą systemu wyobrażeń i pojęć — nie tylko określa i ogłasza swoją wykładnię świata/historii oraz swojego miejsca i swojego zadania w dziejach, ale jednocześnie narzuca ową wykładnię społeczeństwu. Daleko mi do myślenia, że służyć to ma „zniewalaniu umysłów”, ale nie da się nie dostrzec elementów

³⁸ Konkretyzacjami w tej wizji stają się m.in. L. Wałęsa, D. Tusk, B. Komorowski. Por. również opis bolszewickiej historiozofii obecny w pracy R. Stobieckiego. R. Stobiecki, *Bolszewizm a historia*, Łódź 1998, s. 141.

³⁹ L. Kołakowski uważa, że myślenie ludzkie jest „strukturalistyczne”, to znaczy, że rozumieć potrafimy tylko ze względu na pary opozycyjne, których członem jest jakoś rozumiana; rozumiemy jedynie przez kontrast, tylko wtedy, gdy umiemy zrozumieć to, co jest nieobecnością rozumianego, że przedmiot jawi się jedynie na tle świata, którym nie jest. Por. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wrocław 1994, s. 71.

⁴⁰ Wpisana w wizję walka z wrogiem, staje się niejako konkretyzacją nadrzędnego toposu odwiecznego boju *dobra i zła*, w fundamentalny archetyp — jak pisze J. Prokop — zmagania *sił światła i ciemności*. Por. J. Prokop, *Wyobrażenia pod nadzorem*, Kraków 1994, s. 3.

⁴¹ Por. R. Stobiecki, *op. cit.*, s. 141.

obecnych w koncepcji J. Prokopa⁴², przy pomocy których podporządkowywano myślenie (nie tylko historyczne), a w efekcie także działania, określonej przez władzę — np. w okresie PRL — koncepcji rzeczywistości. Nawet pobieżna obserwacja (ciągle się aktualizującej) codzienności⁴³ pozwala zaobserwować wymienione przez Prokopa obszary realizacji tzw. toposów fundatorskich. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się m.in. proces ikonizacji „ojców-założycieli”, także jako wzorów osobowych do naśladowania — próba stworzenia nowego (narodowego) panteonu (Prezydent Lech Kaczyński⁴⁴, Anna Walentynowicz, „Żołnierze wyklęci”); „wydarzenia fundatorskie” — a zatem przedstawianie kluczowych momentów (Gruzja, Majdan) historii narodowej; „symboliczne objęcie we władanie przestrzeni” — wprowadzaniu nowej symboliki towarzyszy w tym przypadku z jednej strony wymazanie wcześniejszych „toposów”⁴⁵; z drugiej zaś przywłaszczanie przez reinterpretację (pomniki, nowa toponimia)⁴⁶ czy wreszcie ustanawianie „nowych świąt”⁴⁷.

W takiej perspektywie projektowana wizja przeszłości — w oparciu o kategorie wyznaczające ogólne ramy myślenia o świecie — służyć ma przede wszystkim podporządkowaniu myślenia (a w efekcie także działań/aktywności) jednostki (społeczeństwa), ale już nie tylko tego ukierunkowanego na przeszłość, ale przede wszystkim w kontekście teraźniejszości i przyszłości. I podobnie jak

⁴² J. P r o k o p, *Wyobraźnia pod nadzorem*, *op. cit.*, s. 21–24.

⁴³ Więcej o tym: M. W o ź n i a k, *SŁOWO jako narzędzie kreowania i zawłaszczania przeszłość (w dyskursie/dyskursach publicznych)* ... w druku, maszynopis w posiadaniu Autora.

⁴⁴ „to On otworzył nam drogę do zwycięstwa”, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,22495002,kaczynski-na-krakowskim-przedmiesciu-byc-moze-prawdy-nie-uda.html#MT2> [dostęp: 11.10.2017].

⁴⁵ W tym sensie legendę solidarności Wałęsy zamienia się na legendę Czarnej Jedyńki oraz KOR, z podkreśleniem, że ich twórcą był A. Macierewicz, usuwając w cień m.in. Kuronia i Michnika; w podobny sposób L. Wałęsa jest zastępowany przez L. Kaczyńskiego, A. Gwiazdę, A. Walentynowicz.

⁴⁶ „Zaskoczeniem dla tych, którzy znają historię, może być to, że ekspozycja jest opatrzona zdjęciami Jana Olszewskiego, Lecha Kaczyńskiego (jak podkreślają autorzy podpisów, „profesora Kaczyńskiego”) i Andrzeja Dudy. Na wystawie nie ma za to ani jednego zdjęcia Aleksandra Kwaśniewskiego — a przypomnijmy, że to właśnie były prezydent w lutym 1999 roku podpisał ustawę upoważniającą go do ratyfikacji traktatu północnoatlantyckiego. Brak Lecha Wałęsy, który w 1993 roku w liście w do Sekretarza Generalnego Sojuszu stwierdził, że członkostwo w NATO jest jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Nie ma także fotografii Waldemara Pawlaka, który podpisał Dokument Ramowy Partnerstwa dla Pokoju. Brakuje też m.in. Włodzimierza Cimoszewicza, Zbigniewa Brzezińskiego”, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,20373831,nowa-wersja-historii-wedlug-mon-kto-wprowadzil-polske-do-nato.html>.

⁴⁷ Por.: J. P r o k o p, *Wyobraźnia...*, s. 21–24. Przykładami „nowych świąt” są m.in.: 14.04 „Święto Chrztu Polski”, 1.03 „Dzień Żołnierzy Wyklętych”, 2.07 „Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej”, 11.07 „Dzień Pamięci Męczeństwa Kresowian” ...; więcej: M. W o ź n i a k, *SŁOWO jako narzędzie kreowania...*, *op. cit.*

kiedyś, głównymi „obszarami zawłaszczania” świadomości (historycznej) społeczeństwa stają się dziś przede wszystkim pamięć i wyobraźnia historyczna oraz podstawowe narzędzie ich artykulacji, czyli język. To nimi bowiem — jak przekonuje np. J. Prokop⁴⁸ — najłatwiej manipulować po to, aby zawładnąć myśleniem i zachowaniem społecznym⁴⁹.

Jednym z przykładów takich toposów — konkretyzujących smoleńską wizję historii — są z pewnością opowieści o „Żołnierzach Wyklętych/Niezlomnych”⁵⁰. Jest przy tym charakterystyczne, że wizerunek przeszłości budowany w oparciu o ten nadrzędny topos ma do spełnienia zadania dużo szersze niż te związane z historią/pamięcią. Sensy zawarte w dyskursie o przeszłości wychodzą daleko poza podejmowane próby zawłaszczania przeszłości, gdyż rozciągają się nie tylko na tu i teraz (teraźniejszość), ale i na przyszłość:

Dzięki działaniom, które upamiętniają Żołnierzy Wyklętych, będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny — Żołnierze Niezlomni i ci, którzy ich wychowali⁵¹.

Topos ten konkretyzuje się w opowieściach ilustrujących promowane wartości i oparte na nich działania/sensy, których zadaniem jest wywoływanie określonych uczuć oraz wskazanie pożądanych postaw. To za jego sprawą możliwe są „opowieści zawłaszczające”, oparte o kategorię *sprawiedliwości dziejowej*, nadającej sens zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości. Ich ucieleśnieniem — *ojcami założycielami* — stają się m.in.: „Inka”, „Zagończyk”⁵², „Bury”,

⁴⁸ J. Prokop, *Wyobraźnia...*, s. 17.

⁴⁹ Por. M. Woźniak, *SŁOWO jako narzędzie kreowania...* Tam też więcej o kluczowych toposach we współczesnych dyskursach publicznych o przeszłości.

⁵⁰ W „Biuletynie IPN” czytamy: „‘Wyklęci’ odnosi się bardziej do komunistycznych represji, do anatemy, wykluczenia ze zbiorowej pamięci tych, którzy stawiali zbrojny opór instalującej się po wojnie władzy ludowej. Niezlomni — wskazuje na postawę samych żołnierzy, ich nieprzejednany stosunek do reżimu komunistycznego, bez względu na to, czy żyli w kraju, czy na emigracji.” — Adam Hlebowicz, *Kto Wyklęty, kto Niezlomny*, „Biuletyn IPN” 3(136), marzec 2017, s. 5; więcej: M. Woźniak, *SŁOWO jak narzędzie...*; o samej genezie powstania pojęcia czytają: G. Wąsowski, *Żołnierze Wyklęci... ale przez kogo? Refleksje w przeddzień święta*, w: G. Wąsowski, *Szkice o Żołnierzach Wyklętych i współczesnej Polsce*, Łomianki 2015, s. 25–33; S. Poleśzak, *Odkrywanie i przywracanie pamięci o polskim powojennym podziemiu niepodległościowym w latach 1989–2016*, w: „*Ojczyzna obrońcy swemu*”. *Weterani i kombataneci jako problem społeczny i polityczny w Polsce w XX wieku*, red. M. Kornat, M. Kruszyński, T. Osiński, Lublin 2017, s. 369–393; <http://www.nowastrategia.org.pl/zolnierze-wykleci-geneza-powstania-pojecia/>.

⁵¹ <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html>.

⁵² „O ile do 1989 roku można powiedzieć, że rządził ustrój tych samych zdrajców, którzy zamordowali „Inkę” i „Zagończyka”, to przecież po roku 1989 teoretycznie już nie. To jak to się stało, że trzeba było 27 lat czekać na to, aby Polska mogła pochować swoich bohaterów?”

„Łupaszka”, „Ząb/Zub–Zdanowicz”, ale także „Anna Solidarność” czy Andrzej Gwiazda⁵³.

Niezbywalnym elementem schematu, w który wpisywane są owe „opowieści zawłaszczające” konstituowane przez nadrzędne toposy (fundamentalne), i ich koniecznym komponentem strukturalnym stają się wizerunki „ludzi o mentalności niewolniczej” — *siły ciemności* — uosabiane przez „zdrajców”, „czerwoną elitę”, „czerwoną hołotę”, „resortowe dzieci/wnuki”⁵⁴, „dziadka z Wehrmachtu”, „Bolka” (a w zasadzie „Bolków”); „komunistów/postkomunistów”, „ubeków”, „esbeków” czy wreszcie „kapusi”⁵⁵. To one dopełniają wizerunku „Żołnierzy Wyklętych/Niezlomnych” — *sił światła* — „ludzi wolności”. Ich obecność umożliwia wpisanie tych „opowieści” w charakterystyczny dla wszystkich kultur uniwersalny archetyp (fundamentalny) *zmagania sił światła i ciemności*. W efekcie „opowieści zawłaszczające”, przy udziale specyficznej retoryki i działań jej towarzyszących⁵⁶, stają się z jednej strony

<http://vod.gazetapolska.pl/14112-przemowienie-prezydenta-andrzeja-dudy-wygloszone-podczas-pogrzebu-inki-i-zagonczyka>.

⁵³ „Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, właśnie z tego wysiłku organizacyjnego, narodziła się Solidarność. A więc można powiedzieć, że prawdziwym twórcą idei Solidarności jest właśnie pan Andrzej Gwiazda”. <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,174,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-w-gali-wreczenia-nagrody-im-prezydenta-lecha-kaczynskiego.html>; więcej: M. Woźniak, *SŁOWO jak narządzie...*

⁵⁴ „Bardzo wiele wpływowych miejsc zajmują osoby, których rodzice czy dziadkowie aktywnie walczyli z Żołnierzami Wyklętymi w ramach utrwalania ustroju komunistycznego, czyli — krótko mówiąc — byli zdrajcami. Dzisiaj byśmy tak powiedzieli wprost, ja w każdym razie bym tak powiedział. Trudno się dziwić, że oni nie są zainteresowani tym, żeby Żołnierze Niezlomni byli nazywani bohaterami i żeby pokazywać prawdę, kto rzeczywiście walczył o wolną Polskę, a kto ją oddawał w sowieckie ręce i był sowieckim namiestnikiem w naszym kraju”. A nieco dalej: „Ci, którzy są potomkami zdrajców, nigdy nie będą chcieli tego przyznać. Będą walczyli z prawdą historyczną”, <http://niezalezna.pl/98008-prezydent-duda-ci-ktorzy-sa-potomkami-zdrajcow-beda-walczyli-z-prawda-historyczna>.

⁵⁵ „To jest dzień odzyskiwania godności przez państwo polskie [...]. Tej wiedzy nie odbiorą i nie zafalszują nam krzykliwie w niektórych mediach malutkie garstki potomków ubeków, Sowietów, komunistów powojennych, byłych esbeków, ich tajnych kapusiów, którzy stanowią dzisiaj trzon osób deklarujących, że walczą o demokrację”, <http://lublin.onet.pl/faszysta-w-pochodzie-rowny-wojewodzie-partia-razem-domaga-sie-odwolania-wojewody/bc37hcn>.

⁵⁶ W działaniach tych na pierwszy plan wysuwają się próby zawłaszczania „czasu” i „przestrzeni”. W pierwszym przypadku realizowane jest to m.in. przez ustanawianie „nowych świąt”, przy jednoczesnej rezygnacji (lub ich nowej interpretacji/reinterpretacji) z tych już funkcjonujących w przestrzeni publicznej, których obecność (z różnych powodów) nie mieści się (lub nawet jest niepożądana) w kreowanym i narzucanym wizerunku rzeczywistości/przeszłości. Wymowną ilustracją jest 4 czerwca, który do 2016 roku traktowany był jak dzień pierwszych wolnych wyborów — przez niektórych traktowany nawet jako dzień, w którym „skończył się komunizm w Polsce” — a w chwili obecnej nie tylko nie jest obecny w kalendarzu instytucji państwowych, ale zaprzecza się — m.in. przez podkreślanie przymiotnika „częściowo” — ich znaczeniu w budowaniu „wolnej Polski”. Drugim natomiast charakterystycznym zjawiskiem,

narzędziami wpisującymi *przeszłość (narodową)* w ten uniwersalny schemat, z drugiej zaś — wbrew hasłom o „przywracaniu godności” — elementem starcia o „rząd dusz”, o zakorzenie w świadomości i pamięci społecznej pożądanych/promowanych treści/sensów oraz wizerunków przeszłości na nich opartych⁵⁷.

Prób dotarcia do umieszczanej w toposach — werbalizowanych pojęciami obecnymi w światoołgładzie — treści, można się podjąć w oparciu o badania języka, zakładamy przy tym jednak, iż kategorie/pojęcia wchodzące w skład światoołgądu i wykorzystywane przy racjonalizacji dziejów, nie są jedynie środkami językowymi. W naszym przekonaniu są one nie tyle terminami wskazującymi „przedmioty”, co raczej narzędziami, których zasadniczym celem jest — przez szczególnego rodzaju organizację użytych środków — ustanawianie nowej rzeczywistości⁵⁸. W ten sposób wizja przeszłości przy pomocy fundujących ją kategorii jest jednocześnie narzędziem oddziaływania na *świat*, a więc także na rzeczywistość społeczną i kulturową. Jest to możliwe m.in. dlatego, że — jak pisał W. Burszta⁵⁹ o micie — „Mit nie ukrywa zamierzeń, ale je ‘unaturalnia’, zamieniając wartości w ‘fakty’ i niezmienną pewność. Naturalne jest to, co konieczne — jak zauważa we wstępie do *Mitologii* R. Barthesa K. Kłosiński — czyli uznanie pewnych przekonań za część wiecznego porządku świata: „za coś, co się samo przez się rozumie”⁶⁰. W tym przypadku naturalizacja (obiektywizacja) treści/wiedzy odbywa się za pośrednictwem werbalizowania schematu oferowanego przez *(po)smoleńską wizję przeszłości*, przez charakterystyczne dla niej metafory obecne w (konkretnych już) obrazach rzeczywistości (historii). Toposy konkretyzowane są zatem przede wszystkim przez metafory⁶¹ *celu* i *wojny*. Te pierwsze — metafory aksjologiczne

w którym aktywny udział „opowieści zawłaszczających” jest szczególnie widoczny, są przedsięwzięcia typu budowa (ale i burzenie) pomników/tablic upamiętniających oraz dekomunizacji (repolonizacji) ulic (ale i tramwajów), więcej: M. Woźniak, *SŁOWO jak narzędzie...*

⁵⁷ Więcej: M. Woźniak, *SŁOWO jak narzędzie...*

⁵⁸ Por. G. Durand, *Wyobraźnia symboliczna*, Warszawa 1986, s. 73.

⁵⁹ W. Burszta, *Nostalgia i mit*, w: *Historia: o jeden świata za daleko*, Poznań 1997, s. 120.

⁶⁰ R. Barthes, *Mitologie*, Warszawa 2000, s. 6.

⁶¹ G. Lakoff i M. Johnson twierdzą, że we wszystkich aspektach życia „definiujemy nową rzeczywistość w terminach metaforycznych, a potem działamy kierując się tymi metaforami”. I dalej: „Konsekwentne stosowanie przez nadawcę określonych metafor pozwala na ukrywanie przed odbiorcą wielu aspektów prezentowanej rzeczywistości, a zatem i na kształtowanie jego poglądów na temat tejsze rzeczywistości, co doprowadzić może do ukierunkowanego jej przekształcenia”, G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 1988, s. 108. Szczegółowo uzasadniają i rozwijają myśl, że metafora to nie tylko ornament stylistyczny. Przeciwnie, ich zdaniem jest ona centralnym składnikiem codziennego posługiwania się językiem: wpływa na nasz sposób myślenia, postrzegania i działania. Odgrywa decydującą rolę w kształtowaniu pojęć i systemu pojęciowego, a w konsekwencji także w „budowaniu rzeczywistości społecznej i politycznej”, G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory...*, s. 187.

— *prawda*⁶², *wolność*⁶³, *niepodległość*, *suwerenność*⁶⁴, *godność*⁶⁵, *sprawiedliwość*⁶⁶ — werbalizowane są głównie przez metafory *drogi* i *budowy*. Metafory *celu*, wskazując na pożądane wartości (idee), przesądzają jednocześnie sposób ich osiągnięcia. Opierając się na militarystycznych strategiach komunikacyjnych (*Marsz wokół Jerycha, padły ogromne mury. Nasz marsz trwa i niech trwa, i tu, i gdzie indziej, bo te mury muszą paść*⁶⁷), stwarzają „przestrzeń symboliczną”, w której dominującą pozycję odgrywają *wojna* oraz obrazy i pojęcia zaczerpnięte z terminologii wojskowej (*zwycięstwo*⁶⁸, *likwidacja*⁶⁹, *misja*⁷⁰,

⁶² „Idziemy ku prawdzie i z całą pewnością przyjdzie taki dzień, gdy będziemy mogli powiedzieć, że wszystkie kurtyny i przesłony zostały zerwane”, <http://epowiatostrolecki.pl/2013/11/11/polska/jaroslaw-kaczynski-przyjdzie-czas-na-upamietnienie-prezydenta-lecha-kaczynskiego-foto,30647/>.

⁶³ „To, co się dzisiaj dzieje, to nic innego jak walka o wolność i suwerenność naszego narodu, o wolność Polaków we własnym kraju i wolność Polski w Europie. Musimy iść drogą, na której końcu będzie można powiedzieć z całą pewnością: tak, jesteśmy w Europie, ale w Europie jest silna, suwerenna Polska. Polska, która jest ostoją i redutą wolności. I dojdziemy do tego celu”.

⁶⁴ „Ta droga — mówiłem tutaj o tym wielokrotnie — droga do Polski prawdziwie sprawiedliwej, wolnej, prawdziwie niepodległej, suwerennej”, <http://fakty.interia.pl/raporty/raport-lech-kaczynski-nie-zyje/aktualnosci/news-77-miesiecznica-smolenska-kaczynski-zwyciezylismy-choc-przed,nId,2266691>.

⁶⁵ „Znów zbliżyliśmy się do prawdy, znów idziemy w tym kierunku, który doprowadzi nas do momentu, w którym godność Rzeczypospolitej zostanie ocalona”, <http://blogpress.pl/node/20183>. „Te comiesięczne marsze mają sens, idziemy we właściwym kierunku, idziemy, broniąc tych wartości, które budują naszą przyszłość, budują dobrą przyszłość Polski. Bo nie ma przyszłości bez godności, nie ma przyszłości bez niepodległości, bez prawdy. Te wszystkie wartości łączą się ze sobą”, <http://blogpress.pl/node/20183>.

⁶⁶ „Chciałbym powiedzieć w imieniu PiS, w imieniu naszych sojuszników, w imieniu całego obozu niepodległościowego, że my naprawę Rzeczypospolitej traktujemy jako swój obowiązek, jako imperatyw. [...] Idziemy tą drogą, choć jest to dopiero początek, ale początek już bardzo znaczący. Uczyniliśmy bardzo wiele, żeby w Polsce przywrócić choćby zręby społecznej sprawiedliwości”, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/miesiecznica-katastrofy-smolenskiej,691018.html>.

⁶⁷ <https://wpolityce.pl/polityka/153177-nasz-marsz-trwa-i-niech-trwa-te-mury-musza-pasc-35-miesiecznica-tragedii-smolenskiej>.

⁶⁸ „Zwycięstwo jest blisko, tylko musimy dalej, cierpliwie, z pełną determinacją iść do przodu”, <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/557897,89-miesiecznica-smolenska-msza-przemowienie-kaczynski-krakowskie-przedmiescie-barierki.html>.

⁶⁹ „W cywilizowanym świecie nie było takiego wydarzenia, jak likwidacja całego przywództwa jakiegoś państwa”. To dla „Gazety Polskiej” „zamordowanie 96 osób, w tym prezydenta i innych, to niesłychana zbrodnia” — Jarosław Kaczyński, „Gazeta Wyborcza” 30.10.2012, http://wyborcza.pl/1,75478,12764838,Kaczyński_zamordowano_96_osób_To_niesłychana_zbrodnia.html.

⁷⁰ „my Polacy, mamy taką misję i tą misją jest właśnie wolność, a wolność, to prawda, wolność to coś, czego podstawą jest prawda”, <http://www.newsweek.pl/polska/miesiecznica-katastrofy-smolenskiej-i-przemowienie-prezesa-pis-kaczynskiego,artykuly,398526,1.html> [dostęp: 30.09.2017].

atak, taktyka⁷¹). Stwarzając w ten sposób poczucie zagrożenia — i wychodząc naprzeciw wymogowi zgodności pojęć wchodzących w skład światooгляду z doświadczeniem potocznym — mobilizują do określonych działań⁷².

Charakterystyczną — dla wielu znaczącą, bo odwołującą się do retoryki/metaforyki okresu PRL — staje się obecność w konstytuowanych toposach metafor *czasoprzestrzennych*, z najbardziej charakterystycznymi dla nich metaforami *budowy* oraz *drogi*. Zarówno metafora *budowy*⁷³ (*nowego ustroju, nowej konstytucji, nowych wartości, nowej świadomości*)⁷⁴, jak i jej wersje — typu *odbudowa/przebudowa (świadomości), odbudowa (kraju/państwa, porządku prawnego)*⁷⁵ — w odniesieniu do *czasu teraźniejszego* oraz do *przyszłości* stają się kategoriami aktywizującymi o charakterze pozytywnym. W *czasie przeszłym* natomiast — zwłaszcza po roku 1989 czy w czasie rządów poprzedników — dominuje aktywność z natury destrukcyjna: *upadek, ruina, rozpad*⁷⁶.

⁷¹ „Ta Rzeczpospolita, którą dziś mamy, jest wolna, ale to jest Rzeczpospolita, w której wolność jest ciągle słaba. Na której wolność podnoszona jest ręka, i to zarówno tu wewnątrz, jak i z zewnątrz naszego kraju. Jest potrzebna naprawa Rzeczypospolitej.”, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/miesiecznica-katastrofy-smolenskiej,691018.html>.

⁷² „Pamiętajmy — zwyciężyliśmy jeszcze nie końca, jeszcze bardzo wiele przed nami, bardzo wiele niebezpieczeństw, bardzo wiele trudności”, <http://fakty.interia.pl/raporty/raport-lech-kaczynski-nie-zyje/aktualnosci/news-77-miesiecznica-smolenska-kaczynski-zwyciezylismy-choc-przed,nId,2266691>.

⁷³ „Nasza pamięć o nich to jest budowanie naszej tożsamości narodowej, to jest budowanie przyszłości naszej ojczyzny”, <http://lublin.uw.gov.pl/aktualnosci/wojewoda-odda%C5%82-cze%C5%9B%C4%87-pami%C4%99ci-%E2%80%9E%C5%BCo%C5%82nierzy-wykl%C4%99tych%E2%80%9D>.

⁷⁴ „Będziemy budowali silną ojczyznę, która po wsze czasy będzie już niepodległa, suwerenna, wolna, dzięki wychowaniu kolejnych młodych pokoleń na tym micie, na jaki zasługują bohaterowie naszej ojczyzny [...]”, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,511,honory-dla-zolnierzy-wykletych.html>. Nie da się nie zauważyć charakterystycznych inspiracji dla tego typu retoryki. W latach 80-tych L. Bazyłow pisał np.: „Październik otwierał nową epokę nie tylko dla Rosji [...]. Październik otwierał nową epokę w dziejach, w historii całego świata. Październikowe powstanie zbrojne w Piotrogradzie i następujące po nim miesiące triumfalnego marszu władzy Rad przez niezmierzone terytoria byłego imperium realizowała się pod przewodem partii”, L. B a z y ł o w, *Rok 1917 — Początek Nowej Epoki*, „Ideologia i polityka” 11, 1983, s. 33.

⁷⁵ „Będziemy szli do przodu, rozwiązywali konkretne problemy. Będziemy czynić Polaków szczęśliwsiymi”, <http://niezalezna.pl/74800-jaroslawa-kaczynski-w-69-miesiecznicy-smolenska-dojdziemy-do-prawdy>.

⁷⁶ M. Głowiński w nawiązaniu do występującego w nowomowie terminu *budowa* zauważa: „słowo to występuje w wielu oficjalnych metaforach (‘budowa socjalizmu’ to najważniejsza z nich). Jego żywot nie ogranicza się jednak tylko do metafor; uformowano *sui generis* mit budowy. Wznoszenie domów, fabryk czy mostów przestało być normalnym zjawiskiem, stało się argumentem potwierdzającym słuszność nowego ustroju, stało się dowodem jego wielkości i mocy twórczych. [...] budowa odnosi się nie tylko do przedmiotów materialnych i stroju

Metafora *drogi*⁷⁷ — druga metafora *czasoprzeznaczona* — jest konkretyzowana przez *ścieżkę*⁷⁸ czy *etap*, ale także *pochód*, *marsz*⁷⁹, *kroczenie*⁸⁰. Do celu prowadzi zatem *droga* złożona z wielu ogniw, „trudna i niełatwa”⁸¹, „czasem pod górę”⁸², z której „nikt nas nie zawróci”⁸³, choć czasem będzie to wymagać jeszcze większego „wysiłku”⁸⁴. Towarzyszące metaforze *drogi* konkretyzacje wyrażają ideę *procesu* oraz jako takie zawierają w sobie dynamiczny element rozwoju i zmiany. *Proces* ten jest oczywiście waloryzowany pozytywnie —

jako całości, mówi się np. o budowaniu kultury socjalistycznej”, M. G ł o w i ń s k i, *Marcowe gadanie*, Warszawa 1991, s. 209.

⁷⁷ <http://niezalezna.pl/74800-jaroslav-kaczynski-w-69-miesiecznicze-smolenska-dojdziemy-do-prawdy>.

⁷⁸ „To była ścieżka wolności, która doprowadziła nas do tego, że żyjemy w wolnym, suwerennym państwie, za które w związku z tym ponosimy pełną odpowiedzialność. Dziękując bohaterom tamtych czasów, dziękując obrońcom Rzeczypospolitej, chyląc głowy w czci przed nimi, chyląc głowy nad grobami tych, którzy polegli za naszą ojczyznę, powinniśmy zawsze myśleć o Westerplatte i o naszym polskim państwie”. <http://prawy.pl/36437-pelny-tekst-przemowienia-andrzej-dudy-na-westerplatte/>.

⁷⁹ „Będziemy kontynuować swój marsz”, <https://www.wprost.pl/kraj/10064553/Kaczynski-na-miesiecznicy-o-kontrmanifestantach-Mozna-im-wspolczuc.html>.

⁸⁰ „Żołnierze Niezłomni krocą ku wolności — tej prawdziwej, wolności, w której Polska nie jest państwem komunistycznym, wolności, w której Polska nie jest wasalem Związku Radzieckiego, wolności, w której Polska stoi dumna i wyprostowana [...]”, <http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,170,wystapienie-prezydenta-rp-podczas-uroczystego-apelu-pamieci-zolnierzy-wykletych.html>. Po przejściu władzy rozpoczyna się „droga do wolności”. Co niezwykle wymowne — żeby nie powiedzieć charakterystyczne dla tego przypadku — wyraźnie widzimy tu nawiązanie do wcześniejszych narracji — narzucania toposów — związanych na przykład z „budową komunizmu” w Polsce. L. Bazyłow pisał np.: „Pochód władzy radzieckiej ku zwycięstwom słusznie nazwano tryumfalnym”, „WPRS kroczyła stale ku nowym osiągnięciom”. Zob. L. B a z y ł o w, *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1983, s. 508. A w innym miejscu: „Wielkie dzieło Rewolucji Październikowej bez przerwy szło naprzód, rozszerzając się i rozbudowując w coraz większym bogactwie aspektów. To nie tylko przeszłość, to także stan aktualny i przyszły, z wieloma etapami, osiąganymi i realizowanymi zgodnie z lotem leninowskiej myśli, która tak wiele przewidywała i tylu bezcennym inicjatywom dała początek”, L. B a z y ł o w, *Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa i procesy rewolucyjne w minionych 60 latach*, „Nauka Polska” 3–4, 1978, s. 42.

⁸¹ „Dojdziemy do tej prawdy, niezależnie od tego, jaka jest, jak jest trudna”, <http://niezalezna.pl/74800-jaroslav-kaczynski-w-69-miesiecznicze-smolenska-dojdziemy-do-prawdy>.

⁸² „to jest droga trudna, to jest droga pod górę, to jest droga, na której zawsze będą przeszkody”, <http://fakty.interia.pl/raporty/raport-lech-kaczynski-nie-zyje/aktualnosci/news-77-miesiecznica-smolenska-kaczynski-zwyciezylismy-choc-przed,nld,2266691>.

⁸³ „Żadne naciski i pohukiwania, żadne słowa, które nigdy nie powinny paść, zwłaszcza z niemieckich ust, nie zawrócą nas z tej drogi”, <http://niezalezna.pl/74800-jaroslav-kaczynski-w-69-miesiecznicze-smolenska-dojdziemy-do-prawdy>.

⁸⁴ „Będziemy szli w odwrotną stronę niż ta, po której prowadzili nas poprzednicy z krótkimi przerwami przez wiele lat”, <https://www.wprost.pl/kraj/10064553/Kaczynski-na-miesiecznicy-o-kontrmanifestantach-Mozna-im-wspolczuc.html>

głównie w odniesieniu do celu, do którego zmierzał (*sprawiedliwe społeczeństwo*) — przez co obrazuje się go w kategoriach *postępu* (*budujemy sprawiedliwość*)⁸⁵.

Metafory *wojny z kolei* — realizując zapisaną w smoleńskiej wizji przeszłości dychotomiczną strukturę świata/przeszłości — oparte są na wszechobecnym, bo obejmującym wszystkie sfery ludzkiej aktywności konflikcie, i wychodzą naprzeciw wspomnianej wyżej odwiecznej *walce dobra ze złem*, a ich konkretyzacje odwołują się, oprócz tych wspomnianych wyżej, przede wszystkim do postaci w nim uczestniczących. Stąd też ich ucieleśnieniem staje się zdrajca⁸⁶, wróg⁸⁷, bohater⁸⁸, poległi⁸⁹. Na wszechobecnej *wojnie* opierają się również najbardziej podstawowe opozycje takie jak *stare-nowe*, *nasze-obce*. *Stare* tworzy bowiem sferę zjawisk, które należy *przewyciężyć* i *zwalczyć*, a przez to związane było z *przeszłością*, *wrogiem*, *złem*. *Nowe* zaś jest metaforą *przyszłości*, *postępu*, *dobra*. Opozycja *stare-nowe* jest zatem bezpośrednim odpowiednikiem opozycji *złe-dobre*. *Stare* jest wszystko to, co *obce* i *wrogie*, *nowe* zaś zawsze było *nasze*.⁹⁰ Obecne w (*po*)*smoleńskiej wizji przeszłości* metafory stanowią podstawę postrzegania świata, myślenia o nim i konkretyzowania jego obrazów. Będąc zaś środkiem poznania określonej rzeczywistości historycznej, mają uczestniczyć w procesie budowania rzeczywistości społecznej, politycznej i kulturowej⁹¹.

⁸⁵ Por. D. Tubielewicz-Mattsson, *Polska socrealistyczna krytyka literacka jako narzędzie władzy*, Uppsala 1997, s. 155.

⁸⁶ „kolaborantem Moskwy i zdrajcą jest premier Donald Tusk [...] i to jest dzisiejsza XXI-wieczna Targowica” — Zbigniew Girzyński (PiS), program TVN 24 „Kawa na ławę”, 15.04.2012, cyt. za: L. Polkowska, *Kolaboranci Moskwy kontra sekta smoleńska, czyli o nieetycznych wypowiedziach w ramach tzw. dyskusji smoleńskiej*, w: „Studia Pragmatyngwistyczne. Rocznik Instytutu Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW” 7, 2015, s. 89.

⁸⁷ *ale za to moskiewska smycz
zawsze głupcom wygodna była [...]
głupcom miłszy kanclerz i car
niż polski, poległy prezydent.*

P. Piekarczyk, *Ballada o głupcach*, w: *Antologia smoleńska...*, op. cit., s. 90–91.

⁸⁸ „Poległ 55 miesięcy temu, wraz wieloma swoimi przyjaciółmi, z ludźmi którymi wspólnie realizował niepodległościową politykę. Ta tragedia uświadomiła nam bardzo mocno, że niepodległość jest ciągle zadaniem, a to co się po niej wydarzyło, było jeszcze mocniejszym sygnałem”, <http://blogpress.pl/node/20183>.

⁸⁹ „Będziemy realizować program Lecha Kaczyńskiego. On nie zdążył go zrealizować, zginął, poległ. Ale ta droga została wyznaczona. Dojdziemy nią do końca”, <http://niezalezna.pl/748-00-jaroslawa-kaczynski-w-69-miesiecznicze-smolenska-dojdziemy-do-prawdy>.

⁹⁰ Por. D. Tubielewicz-Mattsson, *Polska socrealistyczna krytyka literacka j...*, zwłaszcza s. 156, 157.

⁹¹ Z powyższą strategią „zawłaszczania” czy konstituowania „opowieści zawłaszczających” łączy się kolejna, rozpoznana wiele lat temu przez A. Koestlera, który słowami bohatera swojej powieści stwierdza: „Historia nas nauczyła, że często kłamstwo służy jej lepiej niż prawda;

Podsumowując, warto podkreślić, że wizerunek *świata* promowany przez (po)smoleńską wizję historii, mimo obecności elementów destrukcyjnych (*wróg*), swój program pozytywny (konstruktywny) zawiera przede wszystkim w metaforze *budowy*. Metafory tego rodzaju są elementami potwierdzającymi tę wizję, i w dużej mierze są konsekwencją obecności kategorii *sprawiedliwości dziejowej*. Z proponowanej przez nie perspektywy *kierunek* i *cel* dziejów został wyznaczony, a współczesna *rzeczywistość* stanowi etap historii (powszechnej).

Summary

It is not surprising that the past and its images are an important content of contemporary public discourses. It is also characteristic that the conceptualisations / interpretations of the past present in them are of use not only to popularise history, but often become a device in political struggle. One of its elements is the construction of a special kind of vision of the past, whose sources I find in the phenomenon that we can describe as a “(after) Smolensk historiosophical community”. In the article, I try to indicate the tools with which this vision is built. I would like to draw your attention to the fact that the image of the world/the past promoted by (after) *Smolensk’s vision of history*, despite the presence of destructive elements (like *the enemy*), contains a positive (constructive) program based primarily on the metaphor of *building*. From the perspective proposed by this vision the direction and purpose of history has been set, and contemporary reality is the stage of (universal) history.

bo człowiek jest leniwy i do każdego stopnia rozwoju trzeba go prowadzić przez pustynię. A przez tę pustynię trzeba go gnać **groźbami i obietnicami**, za pomocą urojonych straszaków i urojonych pociech [...]”, A. Koestler, *Ciemność w południe*, Warszawa 1990, s. 73. W tym sensie opisywana przeze mnie wizja przeszłości, jak widzieliśmy wyżej, operuje obietnicą (prawdy, wolności, tolerancji, suwerenności, niepodległości, budowy sprawiedliwej Polski), a jednocześnie grozi i wyklucza. Na ten element systemów totalitarnych zwracał uwagę także A. Walicki (*Zniewolony umysł po latach*, Warszawa 1993) — kiedy pisał, że „Najgłębszą istotą totalitaryzmu jest dyktatura ideologiczna, zdolna do organizowania ‘moralno-politycznych’ krucjat i do odbierania jednostkom nie tylko zewnętrznej, lecz również wewnętrznej wolności. Innymi słowy, nie ma totalitaryzmu bez efektywnego zniewolenia umysłów i sumień.” (A. Walicki, *op. cit.*, s. 11).